№ 7. Kraków 10. Stycznia — Piątek. Rok 1851.

Wychodzi w Krakowie
codziennie, wyjąwszy Niedziele i Święta.
Cena:
W KRAKOWIE miesięczna 6 złp. — kwartalna 16 złp. polską monetą.
W KRAJU kwartalna razem z przesyłką pocztową 5 złr. 20 kr. m. k.
Przedpłata
przyjmuje się w Księgarni F. BAUMGARDTENA przy Głównym Rynku Nr 543
Pieniądze przesyłają się bezpłatnie pocztą wprost do BIÓRA EXPEDYCYI CZASU wyraziwszy na kopercie: „prenumeracyjne pieniądze.“

CZAS

Przyjmują się
OGŁOSZENIA, ROZPRAWY, ODEZWY wszelkiego rodzaju.
DONIESIENIA literackie, ksi garskie, handlowe, przemysłowe, rólnicze itp.
UWIADOMIENIA tyczące się sprzedaży, kupna, dzierżaw itp.
Za opłatą
od wiersza petytowego za jednorazowe umieszczenie po 8 groszy, następne po 3 grosze — z dopłatą 10 krajcarów za każdą publikacyą na stępel rządowy.
Listy
niefrankowane nieprzyjmują się, wyjąwszy od stałych lub znanych korespondentów.
☞ Numer pojedyńczy kosztuje 10 groszy.

Kraków 9 Stycznia.

Jeden z korespondentów naszych paryzkich kilkakrotnie nam donosił, jaki popłoch w świecie finansowym na zachodzie panuje w kwestyi niecenności złota; my sami spostrzegliśmy to na naszym ubogim targu pieniężnym, gdy w ciągu kilku tygodni imperyały rossyjskie zniżyły się o **24** gr., dukaty austryackie o gr. **10.** Kwestya więc obchodząca najmocniéj te kraje, które, jak np. Anglia, większą część wypłat dokonywają w złocie, stała się powszechną a zatém miejscową, i to nas skłania, iż przedmiot ten pod bliższy bierzemy rozbiór.

Times, który popłochu tego w świecie dziennikarskim dał sygnał w ten sposób rozumuje: Kalifornia do obecnie znajdującego się zapasu złota dostarczać będzie co rok **10** milionów fs. Ogólna ludność ziemi wynosi teraz **1000** milionów, ogólna ilość cyrkulującego złota **300** milionów fs. Że zaś ludność powiększa się corocznie o **10** milionów, zatém potrzeba brzęczącéj monety *caeteris paribus* wzrastać powinna o **3** miliony fs. Ztąd wziąwszy wszystko pod krédkę, nie zdaje się, abyśmy tu na tym świecie większego wzrostu zapasów pieniężnych co rok potrzebowali jak **5** milionów fs., z których połowy dostarcza Europa, Azya i inne kopalnie, druga zaś połowa przypadałaby na Kalifornią. Ale ponieważ Kalifornia zamiast półtrzecia miliona, cztéry razy tyle dostarcza, rezultat ztąd nieochybny, że silnéj niecenności złota uniknąć nie będzie podobna.

Rachunku tego nienależy na dobrą wiarę przyjmować, wszystkie bowiem cyfry, na których się opiera, są hypotetyczne albo całkiem mylne. Kalifornia ma dostarczać rocznie **10** milionów fs.! Summa zaprawdę ogromna. Ależ z wykazów urzędowych pokazuje się, że od **11** kwietnia **1849** do **4** października **1850** w San-Francisco władowano na statki wykopanego metalu za summę **25,190,550** dol. **62** c. Jeżeli drugie tyle prywatni uwieźli z sobą, otrzymamy summę **50** milionów dolarów, czyli przez **2** lata dopiero **10** milionów fs. Według obrachunku dziennika *Globe*, od pierwszéj chwili odkrycia kopalni kalifornéńskich to, co z nich przez lat trzy wydobyto, nie przenosi **15** milionów fs. Zatém w przecięciu wypada **5** milionów. Doświadczenie naucza, że we wszystkich kopalniach złota najwięcéj wykopywano w pierwszych latach po odkryciu, w następnych coraz bardziéj malało to źródło, nareszcie wyschło zupełnie. Nawet kopalnie uralskie i sybirskie złają się potwierdzać powszechne prawidło, bo od r. **1849** tamtejsza produkcya złota dużo się już miała zmniejszyć. Przypuśćmy nawet, żeby w roku **1851** Kalifornia dostarczyła jeszcze **10** milionów fs. — lecz jak długo to potrwa? Jeżeli nikt na to pytanie niemoże dać pewnéj odpowiedzi, to przynajmniéj ze wszystkich korespondencyj z St.-Francisco do Londynu i Paryża nadesłanych, jest widoczna, że wiele żył wyczerpnięto, i że niema nadziei, aby na przyszłość ilości takie jak w r. **1849** i **1850** znaleść się udało.

Powiada daléj *Times*, że ogólna ludność kuli ziemskiéj wynosi **1000** milionów. Tak zwyczajnie piszą w książkach elementarnych jeograficznych. Ale któż sprawdził rzeczywistość tego podania, kiedy każden ze statystyków, od Balbiego począwszy aż do Roona, Rhedena, inną podaje cyfrę. Przed **50**cią laty mandaryni chińscy porachowali, że samo cesarstwo niebieskie liczy przeszło **300** milionów ludności. Zaprzeczają temu jeografowie europejscy, opierając się na domysłach; lecz gdzież jest powaga, którąby w tym względzie żadnéj nie podlegała wątpliwości?...

Zapas pieniężny w powszechnym obiegu znajdujący się, ma dochodzić summy **300** milionów fs. W podobnych kwestyach znane dzieło Jacoba p. t.: „Historyczne poszukiwania o produkcyi i konsumcyi kosztownych metalów,“ wydane w Londynie **1831** r., uchodzi w Anglii za powagę, do któréj się zwyczajnie odwołują. Otóż Jacób utrzymuje, że zasób pieniężny kosztownych metalów w r. **1829** w saméj tylko Ameryce i Europie wynosił **313,388,560** fs., ludność zaś, między którą ta ilość krążyła, szacował na **270** milionów. Trzymając się już rachunku *Timesa*, pozostałe **730** milionów ludzi, z których trzy-czwarte używa złotych i srebrnych pieniędzy, a jeszcze większa ilość daleko znaczniejszéj massy drogich kruszczów używa na kosztowne ozdoby. Gdybyśmy więc zasób pieniężny owych siedmiuset milionów tylko na **100** milionów fs. podali, jeszcze przypuszczenie nasze byłoby niższe od rzeczywistości.

Niczem nieuzasadnioną hypotezą jest owe twierdzenie, że ludność ziemska powiększa się o **10** milionów corocznie. Wzrost jéj idzie w górę lub spada w miarę przybytku lub ubytku środków życia, a liczba zawartych małżeństw zmienia się stósownie do lepszego lub gorszego bytu narodu, bo tak dobrze w świecie cywilizowanym jak i u dzikich ten tylko zakłada sobie domowe gospodarstwo, kto swą rodzinę utrzymać może. Małe wyjątki nieosłabiają powszechnego prawidła. Lecz choćby i tak było, jak *Times* utrzymuje, to jeszcze nieusprawiedliwia twierdzenia, że zasób złota najwięcéj o półtrzecia miliona corocznie się wzmaga. Ten rezultat *Timesa* wynika z fałszywego założenia, że złoto i srebro wykopane, obracane bywa wyłącznie na cyrkulacyą. Zastanowimy się nad tą okolicznością późniéj, i wykażemy, że ponieważ corocznie ubywa złota i srebra przez zużycie za **9,500,000** fs., a wzrastająca ilość ludności przybytku drogich kruszczów nieodzownie wymaga, tak, że razem corok potrzeba nowego napływu za **14,900,000** fs., a ztąd około trzeciéj części w monecie złotéj, tj., **5,000,000** fs.; wypada ztąd, że choćby chwilowy napływ mógł zepsuć równowagę, to ją przywróci wzrastająca corocznie potrzeba drogiego metalu.

Bliższe obrachowanie zostawiamy do następnych artykułów; tam z tego zamętu podań i dat, jakie krążą o Kalifornii, postaramy się wykazać, czyli i jakie zmiany kopalnie jéj w stósunkach finansowych stale zaprowadzą, i czyli rządy europejskie słusznie czynią, zmieniając tak dorywczo system swój menniczy w obawie przyszłéj rewolucyi w stósunku złota do srebra. Powody, które tę obawę usprawiedliwiają, muszą być silne, kiedy nawet ludzie praktyczni na zachodzie zaprzątają się tą kwestyą. We Francyi minister skarbu osobną wydelegował komissyą, któréj wnioski jeszcze dotychczas nie są znane. W Belgii pan Frère, minister skarbu, przełożył projekt w Izbie deputowanych, dotyczący demonetyzacyi złota i projekt ten większością **52**ch głosów przeciw **16**tu uchwalony został. Jeżeli Senat go zatwierdzi, Rząd wszystką monetę złotą belgijską (w sztukach **10** fr. **25**) w obiegu za **14,646,025** fr. znajdującą się cofnie i przebije ją na nowo; w skutku czego nieodtrącając szkody przez zużycie metalu wynikłéj, sama zmiana stopy menniczéj przyniesie skarbowi uszczérbu na **300,000** fr. Następstwa téj uchwały mogą być nader ważne, mianowicie dla Francyi i Anglii, któréj moneta w kraju Belgijskim kursuje, odtąd zaś kursu prawnego tamże zostaje pozbawioną. Jeźli popłoch skutkiem objawu wielkiéj massy złota wywołany nie minie, kilka milionów monety złotéj wróci do Anglii i Francyi, a ten nowy napływ jeszcze dotkliwiéj niż dotąd może się dać uczuć na giełdzie.

Zdaje nam się, że w wyśledzeniu przyczyn dzisiejszéj niecenności złota, ekonomiści zanadto mało zwracają uwagi na stósunki naturalne, wywołane wypadkami politycznemi lub wstrząśnieniami handlowemi w Europie, że Kalifornia realnie w Europie zepsuć równowagi niemogła, i że tylko odgłos jéj bogactw wyprzedził to złoto, które miało płynąć — i wygnał starannie dotąd chowane w skrzyniach na targowisko publiczne. Co większa, mniemamy, że rządy niemają jeszcze dosyć pewnych dat, aby kwestyą menniczą rozstrzygnąć.

Do takiego rozstrzygnienia zdaniem naszém wiedziećby naprzód potrzeba o ile wiedzieć można:

1) Jaka jest obecna produkcya złota

CZĘŚĆ LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

O herbach i szlachectwie

z powodu listu starego szlachcica w Gońcu.

Rozumnie i trafnie wyraził się niegdyś ks. Franciszek Jezierski w artykule swoim o herbach: „przeto samo, że jestem człowiekiem, już nie jestem koniem, i dla rozróżnienia od konia, wystarcza mi moje własne jestestwo.“ — Takby to być powinno, gdybyśmy we wszystkiém mogli stosować zasadę radykalną; lecz gdy, jak nas pochód dziejowy uczy, społeczeństwa tworzyły się z napływu najróżnorodniejszych żywiołów i wyobrażeń, trudno więc ciskać klątwę na pewne nierówności społeczne, jakie się koniecznie potworzyć musiały, dla łatwiejszego przeprowadzenia czy to idei cywilizacyjnéj, czy widoków opatrzności. Wreszcie mógł dowcipny ks. Jezierski pozwolić sobie téj napaści na godła szlachectwa— pisał bowiem w czasach, gdy usiłowano podźwignąć stan trzeci, czyli mieszczaństwo; gdy nadto szlachta czując naruszony swój przywiléj oburzyła się, ale nie tém godném oburzeniem jakie wynika z głębokiego przekonania o swojéj zacności, o wyższości cnót obywatelskich, o prawie do poświęceń się na usługi kraju, lecz oburzeniem się dziecka, któremu odbiorą część zabawek i między inne dzieci podzielą. Mógł to pisać ks. Jezierski w tém przekonaniu, że niszcząc przywiléj wszechwładztwa politycznego zamknięty w szczupłéj i dość podupadłéj na duchu cząstce narodu, przeleje go na masę, świeżą jeszcze, a dotąd niezainteresowaną niczém.— Wyobrażenia te zmierzające do rewolucyi społecznéj, niebyły wcale potwornemi na ówczas; stał bowiem u steru monarcha, który uznawał potrzebę tych reform, a powaga sejmu ustawodawczego mogła je była przeprowadzić legalnie. Przy takich wyobrażeniach, instytucya szlachecka, nieodpowiadająca tradycyjnym swoim zaszczytom, otrzymanym w nagrodę cnót obywatelskich, męstwa, poświęceń życia i mienia, musiała być solą w oku publicystom sejmu czteroletniego; bo tylko uroszczenie przynosiła w miejsce zasługi; przywiléj bezowocny w miejsce czynu i pracy; czczy tytuł miasto istoty rzeczy.

W następnych, a właściwiéj w najbliższych czasach, powtórzyła się ta sama teorya polityczno-socyalna przybierając nazwę demokratycznéj. Inny stosunek kraju, względy wewnętrzne całkiem od dawniejszych różne, dowiodły niewielkiéj praktyczności téj teoryi; przynajmniéj praktyczna jéj strona nie na naszą obróciła się korzyść. Wreszcie odkąd szlachta straciła znaczenie i władzę, jaką miała w dawnéj Rzeczypospolitéj, przestała być uprzywilejowaną częścią narodu; został jéj tytuł, czczy tytuł, wcale nie ciążący na nieszlachcie, i chyba o tyle nieznośny niwelatorom o ile łączył się z dziedziczeniem wielkich własności. We wszelkich tych nowszych hałasach na cień szlacheczczyzny, trudno dociec częstokroć co przeważało, czy nienawiść do herbu lub tytułu, czy oburzenie się na majątkową nierówność? Ale nie miejsce wchodzić tu w te szczegóły. Napomknąłem tylko pobieżnie o całéj fizyonomii tego ruchu, aby niejako otworzyć wstęp dla *Listu Starego Szlachcica*, napisanego z owym jowialnym humorem staropolskim w *Gońcu* poznańskim. Zapewne nikomu nie tajno, jak w Wielkopolsce, oddawna, a mianowicie w 1848 wyprzysięgano się szlachectwa— był to popęd za ogólnym popędem demokratycznym; ale o ile wnosić, tak szczéry, jak moda, która się stroi w to lub owo, wiedząc z góry, że nie na długo; albowiem ci sami, co może najbardziéj gardłowali, wracają dziś do herbów na karetach i guzikach.— Staropolski szlachcic powstaje przeciw temu, a powstając, daje przytyk *Gońcowi*, iż na to uwagi niezwrócił: „widzę, żeś tolerant jak Zygmunt-August; tulisz prawowierne i heretyki do jednej piersi, to oboje dziatwa rodzona, albo też głębokie *silentium* Waszeci ma djabła za kapturem.“ Zapewne, dobrą daje staruszek radę, lepiéj złe wytknąć, a może i poprawić, niż chować złowrogie milczenie, aby kiedyś wybuchło jadem...

Ależ nieobwiniajmy *Gońca;* on się już sam uniewinnił umieszczając ten *List*, który przemówił z głębi staropolskiéj duszy, po prostu, do głowy i do serca. Pozwólmy sobie niektóre porobić wyjątki:

„Precz ze szlachtą!“ wołanie słychać od lat kilkunastu na Wielkopolsce. Jam téż posłuszny, bo wiem że konstytucya 1791 r. zniosła liberum veto. Więc usunąłem się szlachcic jurysta szanujący prawo; osiadłem przy kościele farnym mojego powiatowego miasteczka i pędzę żywot w bractwie różańcowém. Ale i tu zestarzałem się na urząd seniora i znowu jestem drobnym szlachcicem u stóp przeczystéj Panienki Bogarodzicy, intonując piérwszy każdą antyfonę! Synale moi z urodzonych poszli na obywateli, jać jeno słucham rychło do mnie który zawoła: „obywatelu ojcze!“ lub w kościele: „obywatelu Jezu Nazarański!“ Ustrzeż Panie usta moje od tego zgorszenia, lub je głuchotą zamknij na wieki!

Aliżci po długim smutku i osamotnieniu doczekałem się odmiany mody, wie już aszeć o tém panie Gończe? Oto znowu wyłażą na jaw herby! Jezu Chryste! a wszakciby to byli powiesili samego Stefana Czarneckiego przed dwoma laty, gdyby z grobu powstał a pieczętował się herbowym sygnetem, albo odezwał się: „bracia szlachta!“ Przyznam się aści, że mnie to starego ucieszyło trochę i jak ratafia rozeszła się pociecha po kościach, kiedy idąc do fary na summę zobaczyłem cztéry karoce, konie w szorach pysznych agażantem lśnące, hajduków w galonach, i na drzwiczkach karoc szlachecką koronę.

O witajcież mi troje liścia bluszczowego i wy dwie jagody perłowe między niemi! zawołałem z radością i łza pociechy zwilżyła jagody zbladłe. Więc i mnie już nie powieszą z herbem! A kto wie jaką drogą pójdzie ta moda. Wszystko się kręci kołem na tym świecie: a nużby teraz moda w tańcu kręg zawiodła głęboko w Piastowskie albo Jagiellońskie czasy? A nużby z herbem razem weszły w modę i cnoty starożytne?

Słuchaj aść panie Gończe, do dziś dnia nie tykałeś téj sprawy, posłuchajże więc rady starego (już nie wymienię urzędu świeckiego) starego fratra różańca świętego ku czci niepokalanéj Panienki Maryi. Tylko na Boga trzymaj aść w sekrecie moją radę, ale idź po niéj, bo stara i wypróbowana.

Mój syn najstarszy hulaka, żal się Boże, nie ma co o nim mówić. Ożenił się téż, Boże odpuść, z chuchrem a grymaśnicą, która co rok kąpie się w niemieckich studniach, a jak zagra na klawikordzie, to djabeł nie zrozumie. Toć kapieje fortuna pana Jakóba, choć była mocna i széroka i czysta jak łza, bez grosza długu.

Za to téż średni, pan Ignacy, sprytny za dwóch. Żeby taka głowa za moich czasów weszła do palestry, to wyszłaby tą drogą na kasztelaństwo, województwo, alboby i buławy sięgła. Ożenił się po mojéj woli, wziął dziewkę uczciwą, pobożną, a cichą i domatorkę. Siedzieli w domu, żyli ze swojém sąsiedztwem i jakoś w dom nalazło im fantbryfów. Głupia to skóra barania, bywała z tego za moich czasów ircha na rękawice, lub co najlepsze dla chłopa kożuch; dziś, to znaczy tyle co pieniądze. Otóż pan Ignacy powoli przykupywał wioskę do wioski i dzisiaj posiada kondycyą nie lada, prześliczne zlepił starostwo. Pracował mozolnie i mądrze, ale całe życie prawił niedorzeczy. Widać-to szedł za modą, był demokratą, a przed dwoma laty nawet poczerwieniał. Drwił z herbu, a gdy mu na wiązarek w imieniny dałem starożytny sygnet familijny, nawet go na palec nie przymierzył, ale schował. Wyobraź sobie aści moje zadziwienie, gdy przed dwoma niedzielami zajeżdża mój pan Ignacy karetą z herbem, dzielną czwórką, a hajduk w galonach, a u niego samego sygnet familijny na palcu! Udałem że nie widzę téj rzeczy odmiany, ale wziąłem to do serca radośnie. A kiedy już powrócił do szlachectwa, to nie dość herbem zaświecić, trzeba nauki na téj drodze. Umyśliłem tedy aści poprosić byś pośredniczył, bo on aści czytuje pilnie. Dam aści taki na to materyał.

Jest w mojém mieście u fary nagrobek pyszny;

w porównaniu z produkcyą srebra, i jakie zmiany zaszły w wykopywaniu jednego lub drugiego metalu od połowy tego wieku przynajmniéj?

2) Czyli za wzrostem produkcyi złota w ciągu następnych lat nie zdarzy się wzrost produkcyi srebra w sposób równoważący stósunek tych obu metali?

3) Jaka jest ogólna ilość złota i srebra częścią w pieniądzach, częścią też w ozdobach i kosztownościach?

4) Jakiéj ilości drogich metali potrzebujemy corocznie dla zapełnienia luki, tworzącéj się w skutek przybytku ludności lub ubytku i zepsucia metali?

5) Ile wynosić może szkoda corocznie konsumującego się złota i srebra?

Dopiero, otrzymawszy odpowiedź na te pytania, możnaby się wdać w ścisły rozbiór, czyli zachodzi obawa dalszéj niecenności złota, i czyli oba motale lub też jedno tylko złoto kurs prawny zachować mają? Jeżeli zaś skutkiem tego poszukiwania będzie dowód, że bogactwa Kalifornii jeszcze dla równowagi złota i srebra w całym świecie niebezpiecznemi być niemogą, wypadnie poszukać, azali dzisiejszych zmian nie są przyczyną inne miejscowe, tojest, europejskie wypadki, które, że umysł nasz ma zawsze pod oczyma, zanadto chętnie spuszcza z uwagi.

Obraz stanu W. Ks. Poznańskiego w ciągu roku 1850.

V.

Zakończywszy przegląd stowarzyszeń, przejdźmy do praw nowych, które w tym roku w księstwie w życie weszły, których wpływ na rozwinięcia moralne wykazać będziemy się starali. O ile z nadania konstytucyi i w związku z nią będącéj, różne arcyważne w ciągu roku modyfikacye przechodzącéj wolności druku, w księstwie korzystać umieliśmy, i jaki prawa te wpływ na kraj wywarły, wystawiliśmy wyżéj, mówiąc o życiu politycznem i literackiém kończącego się roku. Zostaje nam do wskazania wpływ, zaprowadzenia sądów przysięgłych, prawa o ordynacyi gminnéj, prawa o bankach czynszowych i nowych regulacyach włościańskich posiadłości, wreszcie prawa wyrzekającego zasadę odłączenia kościoła od państwa, czyli emancypacyą kościoła z pod opieki administracyi rządowéj.

Sądy przysięgłych już w roku 1849 w życie u nas weszły; w bieżącym, o tyle tylko się rozwinęły, że tak dobrze publiczność do zasiadania na nich powoływana, jako-też i władze sądowe, lepiéj się z duchem prawa obeznały. Instytucya ta, chociaż prawo pruskie o sądach przysięgłych więcéj jak mierne, nader szybko i dobrze aklimatyzowała się na naszym gruncie, ogólny interes we wszystkich warstwach towarzystwa obudziła, i mocne korzenie w społeczeństwo nasze zapuściła. W wyrokach, dobrze wszędzie pojętą była zasada sądów przysięgłych, tojest większa surowość w karaniu zwykłych zbrodni kryminalnych, a tém samém tém szerszego zakresu łagodność w sądzeniu przestępstw politycznych i wykroczeń prassowych. Zasada ta leżąca w duchu téj instytucyi, przemogła nawet w tym roku ślepą nienawiść polityczną przysięgłych okręgu Ostrowskiego, jedynego w Księstwie, którego wyroki w roku 1849 w bliskiém były pokrewieństwie z wyrokami jakiego sądu wojennego, w obec prawa doraźnego. Sądom przysięgłym zawdzięczamy, uwolnienie mnóstwa nauczycieli wiejskich i innych drobnych urzędników, na których ciążyły jeszcze z roku 1848 różne oskarżenia polityczne. Sądom przysięgłych zawdzięczamy, że mnóstwo młodych naszych prawniczych urzędników polskich, miało pole kształcenia się w wymowie publicznéj, okazania talentu i nauki prawniczéj, zalet dawnych szczeropolskich w palestrze tak kwitnących, a sądami zwykłemi od lat tylu przygnębionych i zagłuszonych. Sądy przysięgłych ostatecznie, są niejako trybuną naszą i to ruchomą w kraju, gdzie niejednę prawdę wypowiedzieć można, gdzie obrońcy niejednę krzywdę nam wyrządzoną, w obronach politycznie obżałowanych, przed szerszą publicznością wyświecić sposobność mają, z któréj sposobności wszędzie korzystali. Lud nasz wiejski pojął także doskonale cel i ducha instytucyi, wielkie zaufanie i interes jej okazuje, a do tego bezpłatność, nieurzędowość osób zasiadających, szybkość procedury, surowość dla zwykłych zbrodniarzy, całkiem odpowiadają wyobrażeniom ludu naszego. Powołani na rok przysięgli, sumiennie dotąd się stawiali; w ogóle więc instytucya ta jak powiedziałem, przyjęła się na naszym gruncie i znacznie przyczyniła do ogólnego moralnego rozwinięcia.

Na nieszczęście nie możemy tego powiedzieć o prawie tak arcy-ważném zawsze, a tém więcéj w naszem położeniu, mówię o ordynacyi gminnéj. Kilka przyczyn połączyło się, by wpływ prawa tego tyle ważny, dotąd u nas zupełnie zniweczyć, a interes stron interesowanych tak obumarłym zostawić, że oprócz miasta Poznania, nigdzie dotąd w życie nieweszło.

Pierwszą przyczyną było niezawodnie odjęcie korony całemu prawu, co do Księstwa szczegółowo; odcinając nam ordynacyą powiatową i prowincyonalną, tak stanowczo dla nas ważną, nietylko pod względem materyalnym, ale głównie moralnym i narodowym. Wyjątek ten zgodnie z rządem przez Izby uchwalony, niemógł jak tylko oburzenie wywołać w wszystkich organach naszéj opinii publicznéj; ale oburzenie to arcy-słuszne, ten wielki błąd w objawach swych po dziennikach w obec kraju popełniło, że tylko negatywną stroną się trudniąc, tojest częścią prawa nam odjętą, w zupełne zapomnienie, milczeniem zbywając, podało część prawa która i u nas w życie wnijść miała, to jest samą ordynacyą gminną. Publiczność nasza idąc za dziennikami swemi, również nie trudniła się tą kwestyą, a rząd niewidząc obudzonego interesu, tém mniéj pośpieszał z wprowadzeniem w życie instytucyi, zawsze jakiś podział władzy z rządem na korzyść rządzonych wyrzekającéj. Nareszcie jednak i tutejsze władze, zaczęły się powoli krzątać około robót przygotowawczych, co do przeprowadzenia prawa. Nastało to w chwili dla nas najniekorzystniejszéj, w chwili zabicia wszystkich dzienników prawem prassowém, w chwili odrętwienia ogólnego życia publicznego naszego, wielu przyczynami sprowadzonego. Daleki jestem od tłómaczenia publiczności naszéj; owszem ciężką winę będzie miała na swém sumieniu w obec kraju, za to, co się działo, gdy o wykonaniu ordynacyi gminnéj zaczęła być mowa. Nie znalazł się nikt w Księstwie na nasz wstyd, któryby był zwołał jakieś zebranie obywatelskie, celem porozumienia się w téj kwestyi, co więcéj czyli smutniéj, nikt w tak żywotnéj dla nas kwestyi, bardzo długo nieodezwał się broszurką lub chociaż tylko artykułem dziennikarskim. Jakież ztąd wynikły skutki? oto że prawo, które mogło dać spójną, jednolitą organizacyą u dołu całemu krajowi, powrócić i ustalić na korzyść właścicieli ziemskich, tém samém na korzyść narodowości, cząstkę przynajmniéj władzy całkiem z naszych rąk wyjętéj, z braku porozumienia się, przedyskutowania kwestyi, przyjęcia wspólnéj zasady, różnorodnie wprowadzoném będzie, wedle deklaracyi powiatów a nawet okolic, z których jedne za połączeniem gmin wiejskich z dominiami, drugie przeciw temu połączeniu się oświadczyły. Posiedziciele ziemscy czyli szlachta, podpisując wniosek o rozdzielenie wsiów od dominiów co do zarządu gminnego, podpisali abdykacyą swą wszelkiego wpływu i znaczenia moralnego w kraju. Były wprawdzie przypadki, gdzie i gminy wiejskie za podobném rozłączeniem się oświadczały. Winić ich o to nie można, gdy raz w wyższych sferach społeczeństwa nie było jedności, nie było stałe i ogólnie przyjętéj zasady, za którą, gdyby ogólną była, wszystkie gminy wiejskie całego kraju niezawodnieby były poszły. Rząd poformował w powiatach komisye za pomocą wyborów według stanów, do wprowadzenia ordynacyi gminnéj, z powodu ogólnego braku interesu do sprawy, i przy wyborze tychże komissyj, nie wszędzie odpowiednio rzeczy oględnemi się pokazano. Tymczasem komissye te do wielkiego dziś przyszły znaczenia, poniewaž bowiem stany powiatowe prawem zniesione, ordynacya i reprezentacya powiatowa u nas zawieszone, Rząd rozkazem gabinetowym, tym, do jednego specyalnego celu obranym komissyom, atrybucye stanów powiatowych, a tém samém moc nakładania ciężarów na powiaty, przyznał. Nie wchodząc w prawność środka tego, powinno to być nam przestrogą, jak w położeniu naszém, w którém my i prawo, nieraz rozkazem z góry, z przyczyn wyższéj polityki, rozwiedzeni bywamy, na każdy, by najmniejszy wybór, oględnymi być winniśmy. W jednym powiecie, jeden z członków podobnéj komissyi, w skutku nadanych tymże komisyom przez rząd atrybucyj, podał się do dymisyi, w publicznéj deklaracyi wyłuszczając niemożność sprawowania urzędu z natury swéj wybieralnego, bez mandatu ku temu od współobywateli. Krok ten niezawodnie arcy-prawnym i sumiennym; w naszém jednak położeniu, gdzie względem nas wciąż się z prawem mijają, niemożna być tak na prawo drażliwym — a głównym interesem naszym, tyle władzy ile tylko się da w ręce nasze dostać!

Cała ta sprawa ordynacyi gminnéj, która wyjąwszy na papierze i robotach przygotowawczych w biurach, nigdzie u nas w prowincyi by znaku życia dotąd nie dała, zostanie arcysmutnym faktem świadczącym o obumarłości publiczności naszéj w roku bieżącym na tak żywotnie nas tyczącą kwestyą, i bodajbyśmy ukarani nie byli za indyferentyzm, wielce kary godny.

Prawo o bankach czynszowych mało jeszcze w tym roku wpływu wywarło, z powodu, że dopiero pierwsze kroki ku wprowadzeniu go w życie uczynionemi zostały, a żadne jeszcze spłacenie miejsca nie miało. Od posiedzicieli ziemskich mimo straty 5téj części kapitału, dobrze przyjętém zostało; od ludu, na którego korzyść jest wydaném, jak najgorzéj, i to z dwóch powodów, raz, że obawiają się ciągłych egzekucyj rządowych, gdy czynsz, chociaż nieco mniejszy, do kas rządowych, a nie panu oddawać będą musieli; egzekucyj, których w dzisiejszym stósunku nigdy nie doświadczali; powtóre z powodu arcysłusznego rezonowania, że kiedy im, skutkiem roku 1848go, $^{1}/_{10}$ czynszu wręcz darowaną, wolą kilka lat jeszcze w dzisiejszych pozostać kondycyach, a może przyjdzie rok taki, który całkowitą darowiznę czynszu im przyniesie. Stosunek listów czynszowych do pożyczki Towarzystwa kredytowego wywołał publiczną dyskusyą; zdaje się że większość publiczności jest zdania, aby Tow. kredytowe, z powodu świetnego swego stanu, zrzekło się praw swych do listów zastawnych czynszowych, którego zdania arcypopularnego dzielić nie możemy. Kapitał, który za pomocą banków czynszowych w obieg puszczonym będzie, wielkie nam daje nadzieje co do podniesienia upadających fortun w przyszłości.

Nowe prawo przepisujące regulacyę niektórych posiadłości wiejskich, stosunkami szlązkiemi wywołane, prawie wcale nie dotknęło Księstwa, wyjąwszy niektórych wiosek na granicy Szląska. Zawdzięczamy to gorliwości urzędników pruskich, którzy pierwsze prawo regulacyjne u nas zaprowadzali, a to z szybkością i niezwykłą bezwzględnością, pochodzącą z mniemania, że skutkiem téj regulacyi będzie zniszczenie szlachty a całkowite pozyskanie chłopa, co kierującą zasadą w tych czynnościach u nas było.

Zasada wyrzeczona w konstytucyi, uwolnienia kościoła zpod opieki Państwa, o tyle tylko dotąd skutki wywarła, że władza świecka oddała władzy kościelnéj niepodzielny zarząd instytutów duchownych, funduszów duchownych, prezentacyj plebanów itd. Rozdział ten ma jeszcze bliżéj być określonym prawem na téj zasadzie opartém; nie wątpimy, że władze nasze kościelne będą umiały z téj najważniejszéj swobody korzystać, i że niezadługo skutki nowego stanu rzeczy w wszelkich kierunkach życia kościelnego ujrzymy.

Posiedzenie Rady Miasta Krakowa z dnia 28 grudnia 1850 roku. — Początek o godzinie 4½ po południu. — obecnych 36.

Po odczytaniu i przyjęciu protokółu ostatniego

---

sarkofag to książęcy prawdziwie, jednego z naddziadów moich w prostéj linii. Na sarkofagu stoi napis długi, co przypomina żywot owego człowieka. Żył on za czasów Zygmunta III. i liczył się naówczas do świeżych ludzi jak i pan Zamojski, zkąd oba trzymali się razem. Król Zygmunt pojechał do Rewla do pana ojca, pan Wojciech (Toporczyk), takie było jego chrzestne imie, na głos pana hetmana, że Turcy i Tatarzy u granic, porwał się jak lew rozjuszony, całą fortunę zmienił na pieniądz i zaciągnąwszy na żołd swój husarza i pancernych pobiegł na ratunek ojczyźnie, wszystek dobytek stracił, ale Rzeczpospolita ocalała i głowę całą do domu przyniósł. Dał mu pan Bóg rychło dorobek, więc zbudował kościół i klasztór na podziękowanie Panu Bogu. Ale wnet zawołał pan Chodkiewicz z Inflant, że mu ciasno od Szweda, a król jegomość był goły, Rzeczpospolita w kłótniach i skępstwie. Pan Wojciech powtórnie całą fortunę zmarnował za co za to, na husarza i pancernych, ruszył do Inflant. Stracił znowu cały dobytek, ale przyniósł kircholmską sławę, czworo blizn i głowę całą, a pan Bóg dał trzeci dorobek. I przyszły znowu moskiewskie wojny, bunty wojskowe, a król jegomość szedł ginąć prawie pod Moskwę z garstką ludzi. Pan Wojciech znowu stanął z całą siłą przy osobie króla. Znowu stracił, znowu się dorobił, aby oddać wszystko na Chacimską wyprawę, gdzie poległ z szablą w ręku pod samym obozem (jak pisze kronika), w czasie szturmu do bramy pana Lubomirskiego hetmana polnego. Towarzysze ciało przywieźli do ojczyzny i za resztki fortuny ten oto położyli mu kamień ciosany włoskiem dłutem, bo było warto. A dziatwa została bez fortuny, bo rzecypospolita dawała chleb zasłużonym a nie pacholętom. Więc poszła dziatwa między ludzi, a mając z żywota ojcowskiego naukę kierowała się jego trybem. I wyszło z domu tego: hetman jeden, co zginął pod kozackiemi spisami za Jana Kaźmierza; dwóch biskupów, trzech wojewodów, jeden kanclerz, dwunastu rotmistrzów, nie licząc tego co zmarniało w nieszczęśliwéj aplikacyi na wojnie i po kancellaryach. I oto mości dobrodzieju była szlachta karmazyny. A my trzy pokolenia ostatnie, od traktatu karłowickiego poszliśmy na szaraków w kapoty, na kałamaszkę i podjezdki domorodne.

Pan Ignacy zaczął jakoś odwrotnie te interesa i nierozumiem jakby to można pokierować tę szlachecką modę od karety zaczynając i od cugantów angielskich. Wspaniałość i splendor ogromny, kiedy Bóg widzi że owo chuchro ani w wojsku, ani w urzędzie nie aplikował. Tego dalibóg nierozumiem! Przez brogi żyta i owsa, przez wańtuchy z wełną i handel z żydami do karety i szlachectwa wracać niegodzi się mospanie. Za moich czasów ktoby raz powiedział: „jam nie szlachcic!“ — to na prawdę przestałby być szlachcicem i każdy prawem kaduka dzieci jego zepchnąłby z wioski i szable podrywał od boku. A ktoby chciał wracać do szlachectwa, to tylko, mocium panie, pracą około dobra ojczyzny, kąpiąc się we krwi i pocie przez trzy przynajmniéj pokolenia, by dofarbować spłowiały karmazyn i siąść do karety! Niemasz wojny, ha! toć każdy czas ma publiczną robotę, tylko jéj poszukaj; a pot tak farfarbuje jako krew sama na karmazyna! Jako miałżebyś panie Ignacy pieniędzmi forytować się do gniazda cnoty? A toż w tę polską koronę pana Niesieckiego zasiędą wszystkie żydy i przechrzty i szachraje, i palestra nieuczciwa, i sędzia przekupny, i szpiegi płatne suto. Hola panie synu! nietędy droga do grobowca pana Wojciecha! Wara od świętego kamienia; przekleństwem niechaj ci spadnie na głowę każda zdrowaśka którąbyś wyszeptać śmiał za duszę pradziada wszetecznemi usty!“

POEZYE

Wincentego Smacznińskiego

Dwa tomy. Warszawa w drukarni S. Orgelbranda 1850

(nadesłane.)

Jeżeli ostatniemi czasy poezya liryczna coraz bardziéj popadać zaczęła w obojętność u publiczności czytającéj, nie przeczymy, że w tém nieco jest winy saméjże poezyi, ale nierównie większa czytelników. Prawda z jednéj strony, że subjektywny wylew uczuć poety lirycznego niknąć musi przy ogromnych rozmiarach, w jakich obraca się olbrzymie stulecie: — ale z drugiéj publiczność tyle przesiąkła wrażeniem faktów, na nią samą oddziaływających, mało kiedy dochodzi do owego spokoju wewnętrznego, który jeden tylko usposabia nas do przejmowania się pięknością sztuki, dla saméj sztuki i dla saméj piękności. Oto zdaniem naszém dla czego nikt jeszcze podziśdzień nie podniósł głosu, aby zdać sprawę o zbiorze „Poezyi Wincentego Smacznińskiego“, który obecnie mamy przed oczyma.

Pierwsze już wejrzenie przekonywa nas, że w tym zbiorze mieści się bardzo wiele rzeczy pięknych i godnych rozgłosu. Tkliwa rzewność uczuć wraz z serdeczną prostotą, w liryce czysto kontemplacyjnéj główną cechę naszego poety stanowiąca, przybiera jeszcze silną jędrność w balladach i innych utworach do epopei zbliżonych, do których zaliczamy także wszystkie poezye treści tegoczesnéj. Jażke świetny np. ustęp „z kolei żelaznéj,“ gdzie człowiek

„Na wolność puszcza rumaki,
„Bez skrzydeł na ziemi piędzi
„Chyżéj od orłów i sokołów pędzi;
„Zdziwiony wynalazkiem cały ród sokoli.
„Iść na wyścigi nie śmi, dziwować się woli.“

Najważniejszą wszakże stronę talentu p. Smacznińskiego stanowi tchnienie filozoficzne, które we wszystkich prawie, w najdrobniejszych nawet poezyjach jego powiewa. Tam gdzie mniéj błyszczący jest talent poety, góruje pogląd mędrca, dokładność postrzegacza. Do takich utworów, w których złożona jest kwintessencja wiedzy, należą: *Do mniemanych poetów*, *Przeczucie*, *O wytrwałości*, *Troista miłość*, *Na rozwalinach Rzymu*, *Wieża Babel* i wiele innych. Z nich niektóre, jak np. *Na rozwalinach Rzymu*, w śmiałych zarysach rzucają żywe światło na wewnętrzne powiązanie wydarzeń dziejowych; inne znów, np. *Odwiedziny rodziców*, ujmują idyllicznym tonem, szlachetną prostotą. Mniéj szczęśliwym jest poeta w swych *Dumaniach kochanka*, gdzie ta prostota wyradza się niekiedy w pewną trzeźwość myśli i zwrotów, niekoniecznie przedmiotowi odpowiednią. Przecież i tu liczne ustępy świadczą o niezwykłéj sile poetycznéj, która powszednim nawet szczegółom nadaje urok wyższego zapału. Równy powab cechuje i przekłady z innych języków, mianowicie też z poezyi ludowéj różnych narzeczy sławiańskich, któremi poezyje Pana Smacznińskiego są przeplatane; z nich najrozciąglejsze tłómaczenie, albo racéj naśladowanie serbskiego poematu: *Wesele Zdzisława*. Najznakomitszym wszakże ze wszystkich tych przedkładów jest tragedyja Sofoklesa *Antygona*, gdzie erudycya z poezyją wzięły się za ręce, i gdzie świetnym językiem uczony tłomacz odtwarza wielkie dzieło nieśmiertelnego wieszcza. Przekład ten ważne zajmie miejsce w naszéj literaturze, w któréj, jak wiadomo, przekłady klassyków starożytnych odbite są na wulgatach francuskich lub niemieckich, albo też odarte z wszelkiego powabu pierwotworów. W ogólności język P. Smacznińskiego czysty, jędrny i dźwięczny: — wiersz miejscami mniéj ogładzony, ale za to tém świéższy i rodzimy.

L.

posiedzenia, podano do wiadomości Rady iż uroczystość poświęcenia nowego mostu na Wiśle, odbędzie się stósownie do reskryptu W. c. k. Komissyi Gubernialnéj w dniu **30** b. m.; że uroczystości téj, w imieniu N. Pana przewodniczyć będzie JW. Andrzéj Ettmayer de Adelsburg szef W. c. k. Komissyi Gubernialnéj. Następnie wice-prezes zaprosił członków Rady, ażeby zechcieli być uczęstnikami takowéj.

Dzierżawcy dochodu konsumpcyjnego i szlachtuzowego w Krakowie, wnieśli podanie do Rady miejskiéj, o wydzierżawienie im również dochodu rogatkowego, zaręczając za dochód myta, jaki się dotąd okazał. Po przejściu kategorycznem warunków przez nich podanych i przez Wydział administracyi i Skarbu zmodyfikowanych, postanowiono: przypuścić ich do współadministracyi myta rogatkowego z następującemi zastrzeżeniami:

1) Rada miasta Krakowa przypuszcza dzierżawców dochodów konsumpcyjnych i rzezi bydła do współadministracyi myta rogatkowego na miesięcy **10** od dnia **1** stycznia **1851** r. poczynając, pod warunkiem, że zaręczą za dochód złr. **13,140** kr. **30** m. k. a to, w stosunku najwyższego w ostatnich trzech latach dochodu rocznego złr. **15,768** kr. **31** m. k. w razie zaś niedoboru i deficytu summę tę z własnych funduszów zapłacić obowięzują się. Gdyby zaś władze wyższe w ciągu współadministracyi potwierdziły proponowane przez Radę miejską zmiany w taryfie opłat myta, odnoszące się do uwolnień dawną taryfą byłego Senatu objętych, zmiany te nie będą miały wpływu na zawartą obecnie ugodę.

2) Tytułem kaucyi współadministratorowie złożą w Kassie Głównéj miejskiéj złr. **1,314** m. k. jako przychód jednego miesiąca.

3) W razie okazania się wyższego przychodu, współadministratorowie $^{3}/_{4}$ zwyżki miesięcznego przychodu zapłacą funduszowi miejskiemu $^{1}/_{4}$ dla siebie zatrzymując.

4) Pensye urzędników rogatkowych i konsumpcyjnych miejskich współadministratorowie sami z swoich funduszów będą zaspakajać, Rada miejska zaś połowę im takowych zwróci. — Materyalia piśmienne, koszta najmu, oświetlania i opalania lokalów biorą na siebie współadministratorowie; urzędnicy i officyaliści wyżéj wymienieni miejscy będą im ulegli jak Radzie miejskiéj, wolno im żądać przenoszenia takowych od inspektora dochodów niestałych, który w razie słusznéj przyczyny tego dokona i o tém rapport Radzie miejskiéj złoży. Służy im prawo żądania od Rady miejskiéj zawieszenia urzędnika rogatkowego w urzędowaniu w razie gdyby tenże przekroczył, wskutku czego, zarządzone być winno bezzwłocznie stósowne śledztwo—oraz służy im prawo dawania opinij co do kandydatów na posady wakujące.

5) Okopy miejskie winni wyreparować, według wskazania komissyi ze strony Rady miejskiéj i współadministratorów delegowanéj, a następnie po ukończonéj dzierżawie, oddać w dobrym stanie miastu.

6) Ze składów miejskich płacić będą $^{3}/_{4}$ części należytości według taryffy obowięzującéj.

7) Gdyby Rada miejska na dwa miesiące przed upływem kontraktu współadministracyi im nie wypowiedziała, kontrakt ten nadal ma obowięzywać.

8) Juxta mytowe będą im dostarczone przez Radę miejską za zwrotem przez nich kosztów druku i papieru.

9) Na utrzymanie konia płacić będą inspektorowi dochodów niestałych.

— Delegowani ze strony Rady miejskiéj złożyli rapport odnoszący się do czynności mających na celu uzyskanie pożyczki dla pogorzałych właścicieli domów, wyjaśnili treść projektu i warunków pożyczki. Przedmiot ten dla lepszego zgłębienia odstąpiono Wydziałowi Administracyi i Skarbu do wniosku.

R. Verderber wniósł, ażeby korzystając z uroczystości poświęcenia nowego mostu na Wiśle, któréj JW. Andrzéj Ettmayer de Adelsburg przewodniczyć będzie, udzielić mu i doręczyć dyplom na honorowego obywatela miasta Krakowa. Wniosek ten przyjęto.

Na tém posiedzenie o godzinie $7\frac{1}{2}$ wieczorem zamknięto.

Za zgodność z protokółem obrad świadczę,
J. *Estreicher* Z. S. J.

Korrespondencya Czasu.

Wiedeń 7 stycznia.

ω Namieniłem wam w ostatnim liście, że organizacya sądownicza dla prowincyi Lombardo-Weneckich, odebrała sankcyą cesarską, i że w tych dniach wyjdzie z druku. Znajdziecie ją pojutrze najdaléj w *Wiener Zeitung*. Tymczasem, miałem sposobność przejrzeć ten akt i przesyłam wam następny z niego wyciąg.

W raporcie do Cesarza, minister sprawiedliwości skreśla stan ogólny organizacyi sądowniczéj w prowincyach wspomnionych, aż do r. 1848 i przedstawia swą opinię nad zmianami, które były proponowanemi przez członków komisyi, tak w Wiedniu jak w Medyolanie, i nad temi które on za potrzebne uznał i przyjął.

Głównym charakterem nowéj organizacyi, i główną jéj różnicą od organizacyi sądowniczéj innych prowincyj monarchii jest, że tak powiem pewien rodzaj *kompromissu*, między dawnemi organizacyami, naprzód francuzką, potem austryacką, i ogólną nową zaprowadzoną wszędzie na podstawie karty 4 marca.

Organizacya francuzka zaprowadzona naprzód w Lombardyi za Rzpltéj, a potem i Wenecyi w 1704 i 1810 latach, to jest w całém królestwie włoskiém (Royaume d' Italie) przyznawała oralność i publiczność procedury w sprawach cywilnych i kryminalnych; tworzyła dwie instancye, z których druga mogła sądzić rzecz na nowo; stawiła nad niemi trybunał kassacyjny (cour de cassation) i warowała nareszcie niemieszanie się magistratury do administracyi. Ten stan rzeczy trwał w Wenecyi aż do 1815 r. a w Lombardyi aż do czerwca 1816 r.

Od téj epoki zaczyna się organizacya austryacka to jest zaprowadzenie w obu prowincyach kodeksu karnego Austry. z 1803 roku i kodeksu cywilnego z 1811 r. Z niemi znikały oralność i publiczność procedury, wchodziły w życie trzy instancye, i magistratura brała na się część administracyi. Tak urządzone sądownictwo trwa do téj chwili.

Wszakże już w r. 1849 myślił rząd o zmianach. Projekt ministeryalny 19 czerwca b. r. skreslił jéj główne punkta. Zachowywał on dawny podział terrytoryalny sądów lecz zmniejszał ich liczbę: zachowywał trzy instancye, lecz gruppował zwięźlej na pewne sprawy działalność wyższych i niższych trybunałów; obalał nareszcie tak nazwany Senat w Weronie, zastępując go ogólnym trybunałem kasacyjnym w Wiedniu.

Nad tym projektem radzono jak wiecie prawie cały rok zeszły. Była zwołana komisya do Medyolanu, i osobna do Wiednia. Widziano w nich ludzi światłych i zaufania godnych; lecz ograniczono się ostatecznie do przyjęcia niektórych tylko uwag i zmian. Większość w obu komisyach była za powrotem do organizacyi francuskiéj. Rząd zatrzymał się na kompromisie.

W prawie wynikłem z tych narad, nad którém się zastanawiam, rząd zachował oralność i publiczność procedury ale tylko w kryminalnych sprawach, i zaprowadza jednaką sprawiedliwość dla wszystkich, lecz zachowuje tamże trzy instancye, i odrzuca instancyą przysięgłych (jury) w sprawach kryminalnych, jaką charakterowi mieszkańców nieodpowiednią, albo przynajmniéj zawiesza ją do czasu.

W dawnéj organizacyi tak nazwane *preture* czyli sądy niższe miały rozciągłą, często arbitralną prawie władzę; nowe prawo ścieśnia i ogranicza tę władzę i stanowi, że pretury zajmujące miejsce sądów pokoju (tribunaux de paix) mają zajmować się tylko rzeczami drobnéj wagi; że sądy obwodowe czyli giudizii collegiali, tribunaux de district, Bezirksgerichte) mają sądzić cywilne sprawy tylko do wartości 3000 lirów; że nareszcie trybunałom wyższym są zostawione wszystkie inne sprawy.

W rzeczach kryminalnych nowe prawo zostawuje preturom, czyli sądom pokoju tylko przekroczenia (contravvenzioni). Występki zachowane są sądom obwodowym (giudizii collegiali), a zbrodnie sądom wyższym (Corti di giustizia).

Trybunały te składać się będą z 4, 6 i 8miu sędziów, dla uniknienia prostéj większości głosów, a zatém dla większéj gwarancyi dla obwinionego.

Nadto nowe prawo zaprowadza rządowych prokuratorów, ubezpiecza ostatecznie pozycye sędziów względem politycznych władz i otwiera w hierarchii sądowniczéj drogę do najwyższych urzędów, zasłudze, talentowi i nauce.

Kończę ten szybki rzut oka na dzieło zawierające kilkanaście arkuszy, następną na ogólnym także tylko przyrzeczeniu jego opartą uwagą, którą w jutrzejszym numerze *Corriere Italiano* zamieści.

„Sprawiedliwość — mówi on, przenika wszędzie i ma siedlisko w sercu i w sumieniu każdego obywatela. Wielką jest jéj ważność i wpływ, i administracya państwa musi się chełpić zwracając wszelkie usiłowania swoje w tę stronę.

„Królestwo Lombardzko-Weneckie uwolnione ze stanu wyjątkowego, w które je ostatnie wstrząśnienia wtrąciły i z niepewności skutkiem jego będących, odda się nadziejom szczęśliwéj przyszłości. Godność i sprawiedliwość publicznéj administracyi przyczyni się zapewnie, mądrze i użytecznie do rozpowszechnienia i urzeczywistnienia nowych rozporządzeń oznaczonych konstytucyą państwa, i w tym kraju koronnym, która obejmuje w sobie jedność i nierozdzielność całéj monarchii.“

Przegląd Polityczny.

Natychmiast po załatwieniu kwestyi adressowéj w Izbach berlińskich przedłożone im zostaną dwa ważne projekta: pierwszy tyczy się podatku od dochodów, drugim jest nowe prawo drukowe, już to czwarte czy piąte z kolei licząc w to rozporządzenia ministeryalne prowizoryczne.

Między dwoma państwami niemieckiemi nie mogło przyjść do zgody jeszcze we względzie handlowych stosunków, mniemają nawet że takowe wpłyną niepomału na utrudnienie politycznych. Ks. Szwarcenberg bawi jeszcze w Dreznie. Oprócz prac w komissyach, niemasz ogólnych posiedzeń na konferencyach.

Rada Kasselska nie uznała jeszcze ordonansów wrześniowych, do czego ją pruski komissarz Peucker namawia, a co zapewne położyłoby koniec egzekucyi.

Komissarze do Holsztynu przybyli 6 stycznia do Kiel i naradzają się z rządem nad wydaniem proklamacyi zapowiedzianéj.

— Z Francyi nic nowego; ciągle ta sama niepewność, wahanie się, z obu stron nagromadzone siły do walki i chwila spoczynku dla lepszego pomierzenia swych sił. Prezydent znajduje się w niemożności utworzenia gabinetu; ten którybyjego życzeniom najlepiéj odpowiadał na przychylność Izby rachować niemoże, taki zaś któregoby Izba pomocą swoją podeprzeć zechciała nieprzystaje do widoków prezydenta. Przez kilka dni mówiono o p Faucher którego towarzyszami mieli być pp. Baraguay d'Hilliers i Duclerc. Ale p. Faucher niezgodzi się z p. Carlier, a p. Baraguay d'Hilliers z jen. Changarnier, którego też wreszcie prezydent bądź co bądź chce usunąć. Ta też właśnie okoliczność jest źródłem niepokojów, i ciężkich niesnasek między dwoma władzami stać się może przyczyną. Z resztą p. Berryer widząc nadzieje Fauchera, był u prezydenta i prosił go aby niechciał zmuszać legitymistów do połączenia się z montaniardami, bo przy takim związku żaden gabinet konserwatorski niebyłby możliwym. *Débaty* umieszczają dzisiaj instrukcyą jen. Changarnier w całości i ukazują że w niéj niema wcale tych artykułów, które *la Patrie* ogłosiła.

Wiedeń 7 stycznia. *) Rozporządzeniem cesarskiém z dnia **31** grudnia r. z. na wniosek ministra handlu wydanem, postanowione zostało w celu poszukiwania i zachowywania dziejowych pomników zaprowadzenie centralnéj komissyi przy ministerstwie handlu w Wiedniu i ustanowienie konserwatorów w pojedyńczych krajach koronnych. Komissya centralna składać się ma z szefa sekcyi budownictwa w ministerstwie, prezydującego; daléj z przełożonego sekcyi architektury, z dwóch zastępców ministerstwa spraw wewn., dwóch min. oświecenia, dwóch akademii umiejętności, nakoniec z konserwatora dla Wiednia ustanowionego. Przy szczególnych wypadkach mogą być również przyzwani do narady prywatni architekci, kunsztmistrze i archeologi. Konserwatorów mianuje ministeryum na wniosek centralnéj komissyi. Wszystkie te urzęda są honorowe. Gdy istota téj instytucyi głównie na prywatnéj polega działalności, rząd zaś tylko ogólny kierunek, opiekę i pośrednie wspieranie prywatnych osób i związków w tym celu zawiązanych, sobie zastrzega, głównym więc obowiązkiem centralnéj komissyi będzie: korzystać z sił już istniejących, i nowe powoływać do życia. Komissya musi zatem wejść w związki ze wszystkiemi istniejącemi już stowarzyszeniami historycznemi i archeologicznemi, jak również z prywatnemi osobami, które zajmują się starożytnością, sztuką piękną i historycznemi pomnikami, tudzież starać się o zawiązanie nowych stowarzyszeń gdzie tego zachodzi potrzeba i ustanowienie po różnych miejscach korespondentów. Szczególniéj zawezwać należy do pomocy duchowieństwo, jako stróżów pomników kościelnych i religijnych, daléj ciała nauczycielskie i władze gminne, aby wpływem swoim na ludność do wskazanego celu przyczyniały się. Komissya powinna starać się pozyskać za pośrednictwem tych organów dokładne wiadomości o wszystkich w monarchii istniejących pomnikach. W razie potrzeby ministeryum wysełać będzie na miejsce biegłych w sztuce, aby bliżéj pomnik jaki rozpoznać, jego stan skreślić, sposób restauracyi oznaczyć, poszukiwaniami kierować itp. Komissya dla zabezpieczenia pomników przedstawiać będzie projekta, wydawać popularne dziełka i oświecać gminy, plebanów itp., co do zabytków w ich posiadaniu będących. Daléj wpływać powinna na gminy, aby miejsca otaczające pomniki dziejów lub sztuki były o ile można wolne, splantowane i stósownie upiększone. Przy budowach koléj żelaznych, dróg itp. należy wszelki wzgląd mieć na zabezpieczenie od szkody pomników, i dla tego przy wszelkich projektach gdzie zachowanie jakiego pomnika zostaje zakwestyonowane, zasiągać należy opinii komissyi. Ministeryum w razie zachodzącéj potrzeby restauracyi udzieli potrzebnéj technicznéj pomocy przez rządowych budowniczych; wszekże dalsze środki należą do gmin i prywatnych stowarzyszeń. Bezpośrednie bowiem wsparcie pieniężne wtedy dopiero będzie mogło mieć miejsce, gdy osobny fundusz na ten cel zostanie przeznaczonym. Komissya wydawać będzie pamiętniki mające obejmować treść jéj badań historycznych, statystykę pomników, i całoroczne sprawozdania.

NIEMCY.

Berlin 6 stycznia. Wczoraj minister Manteuffel przyjmował pp. Gutike i Rahm z Szczecina i pp. Ross i Hargreaves z Hamburga jako delegowanych od stowarzyszeń wolności handlowéj, i udzielił im długiego posłuchania. Kwestya handlowa występuje w dzisiejszych czasach jako kwestya polityczna. Anglia dawno to uznała, bo jéj cały byt na téj kwestyi polega, dla tego we wszelkich politycznych stanowiskach tego państwa i jego stósunkach zewnętrznych gra ona niezawodnie przeważną rolę, a często główną jest tamtych podstawą dla postępowania rządu. Teraz nadszedł czas, że i reszta Europy podniosła ważność handlowych i przemysłowych kwestyj do pierwszéj potęgi.

*) Ostatnia poczta wiedeńska nie przyszła.

Prusy uznały to już przy zakładaniu związku celnego, z którego jednak nie umiano należytych ciągnąć korzyści politycznych, a przez skąpstwo dozwolono Hanowerowi odrębne zająć stanowisko, które rozwinięcie się stósunków handlowych związku zatamowało i uczyniło je poniekąd zależnemi od Anglii. Austrya dąży do zdobycia na kongresie Drezdeńskim przewagi przez Prusy ustąpionéj. i zaczyna również od systematu celnego. W ministeryum pruskiém panuje z powodów właśnie handlowych rozdwojenie nadaremnie zaprzeczane przez berlińską *Reformę*. Zwolennicy wolności handlowéj liczyć tu się mogą pod względem politycznym za głównych nieprzyjaciół Austryi, a popierani są przez wpływy angielskie, bo kraj ten zagrożony przyjęciem ogólnego związku handlowego w Niemczech którego głównym dziś motorem Austrya straciłby nawet te korzyści jakich mu Hanower i Hamburg jako składowe dla kontynentu miasto, udziela. Na tę okoliczność zwróciliśmy uwagę i zwracać nieprzestaniem, będzie ona bowiem ważną w skutkach swoich.

— Jak wiadomo Izba wyższa na posiedzeniu swojem d. **3** stycznia uchwaliła odroczenie rozpraw nad adresem na tak długo, dopóki komissya adresowa nie weźmie jeszcze raz pod rozwagę projektu adressu wraz ze wszystkiemi poprawkami, i nie złoży w tym względzie sprawozdania. W tym celu rzeczona komissya obradując, uchwaliła jednozgodnie przedłożyć Izbie wyższéj, aby zamiast odpowiedzi na mowę tronową wystósować adres do króla wprost przedstawiający życzenia i widoki Izby, nie stósując się do ustępów mowy tronowéj jak to zwykle przy odpowiedziach na nią czynionem bywa. Sprawozdawcą komissyi wyznaczony dr. Brüggemann. Ważniejszy tego sprawozdania ustęp brzmi: „Gdy komissya zważyła, iż przy układzie swojego projektu jedynie musiała-by mieć na względzie przedłożone sobie w mowie tronowéj z d. **21** listopada r. z. ówczesne stósunki polityczne, nie może takowa zataić, iż ówczesne stósunki albo wcale już nie istnieją, albo zupełnie się zmieniły tak, że przedstawiony projekt w części do tychże się odnoszącéj, nie może być uważany jako odpowiedni dzisiejszym okolicznościom. „Inny projekt przedłożyć komissya nie uznała za właściwe,“ gdyż nie jest dostatecznie obznajmioną o stósunkach jakie dziś zajęły miejsce ówczesnych, niemniéj udzielenie jéj wiadomości o układach obecnie nad bieżącemi kwestyami prowadzonych, pominąwszy trudność takowéj, nie przyniesie pożądanego skutku, gdy czynności w traktujących się układach co chwila zmianę rzeczy za sobą pociągają, a nic stanowczego w tym względzie otrzymaném być nie może ani też dokładnie pojętém i zrozumianiem, dopóki cel nowéj zamierzonéj polityki osiągniętym nie zostanie i rezultata otrzymane wiadome nie będą.“

Co było do przewidzenia stało się: większość obu Izb pominąwszy mniéj więcéj teoryteczne rozprawy, wzięła się do prac praktyczniejszych. Stronnictwo umiarkowane oppozycyjne umówiwszy się z większością, przystało na motywowany porządek dzienny, w którymby nie było cienia nieukontentowania dla ministeryum. Ogromne dziś oczekiwanie na jutrzejszą sessyą, bilety do galeryi słuchaczów płacą aż po **2** luidory, oczekują nawet rozwiązania Izb. Ministeryum zawiadomione o biegających pogłoskach długą odbywało naradę nad tem co czynić wypada i postanowiło domagać się od naczelników stronnictw prostego przejścia do porządku dziennego.

— Wojska do Holsztynu przeznaczone przejdą w saméj rzeczy jak to dawniéj donosiliśmy, Elbę pod Wittenbergiem, zamówione są już tam na jutro. Ztąd udaje się do korpusu pruskiego, drugi pułk gwardyi, strzelcy gwardyi i część pionierów tu garnizujących. Inne pułki gwardyi zastąpione będą pułkami liniowemi. Bawiący tu w téj chwili brazylijski minister wojny Baron de Barosa zamierza 3 do 4000 żołnierzy armii szlezwickiéj, która rozpuszczoną zostanie, zawerbować do swojego kraju i jak najprędzéj ich tamże wysłać, gdyż zanosi się tam na wojnę z Buenos-Ayres. Rząd tutejszy popiera ten zamiar, który uwolni Niemcy od niechętnych ludzi, którychby nie miano do czego użyć.

— Nowy poseł angielski przy gabinecie berlińskim o którym donieśliśmy wczoraj, nazywa się James Arthur Duncanford Bloomfield, jest on parem Irlandzkim i dla tego nie zasiada w wyższéj Izbie. Ojciec jego syn ubogiego aptekarza zakończył żywot swój jako jenerał naczelny artyleryi i oficer orderu łaziebnego. Dzisiejszy lord był długi czas w Petersburgu sekretarzem poselstwa, i obznajmiony z tamecznemi stósunkami.

Drezno 5 stycznia. W królewskim zamku dany był dziś obiad dla wszystkich pełnomocników państw, a właściwie na pożegnanie księcia Schwarzenberga.

Kassel 5 stycznia. Uciążliwe kwaterunki nie zmniejszają się. Od właścicieli domów przeszła teraz koléj na mieszkańców. Kto tylko choć najmniejszy miał udział w życiu publiczném, jeżeli nawet był członkiem obywatelskiéj resursy, nie został przepomniany. Dziś o 1éj w południe przednia straż korpusu przeznaczonego do Holsztynu w sile **2500** ludzi przybyła do Kassel, poprzedzona muzykami austryacką,

pruską i heską. Kurfürst odbył z nich paradę na placu Frydrychowskim.

— Zakaz dzienników najniewinniejsze nawet dotyka, bo taki los spotkał *Augsburgską powszechną gazetę*, którą przecież nikt o zbytek liberalizmu posądzać nie będzie. Świeżo wydalono znów kilku nietutejszych obywateli, chociaż oddawna osiadłych i jeden z nich fabryczny ma zakład w którym 40 robotników pracuje.

— Bawarczyki nie opuszczą Hessyi jak początkowo mniemano i jak w Ołomuńcu postanowioném było. Rząd bawarski jak mówią miał żądać o dozwolenie mu udziału w egzekucyi dla usprawiedliwienia się przed Izbami z wydatków nadzwyczajnych. Trudno było oprzeć się dobrym chęciom.

— Z Frankfurtu donoszą dnia 4go stycznia iż członkowie *Bundestagu*, którzy się rozjechali na święta powrócili i odbywają na nowo posiedzenia.

Posiedzenie Izby niższéj d. 7 stycznia. Dep. Kleist-Reetzow zwraca uwagę, iż w protokóle odczytanym z przeszłego posiedzenia, pominiętém jest polecenie prezydenta do komisyi sprawiedliwości z powodu wniosku Beslera tyczącego się przedłożenia bezzwłocznego ordonansu drukowego jak i drugiego oznajmienia prezydenta, aby budżet przedłożonym został. Deputow. Ziethen nie podziela żądania Kleista oznajmiając, że wzmianka ze strony prezydenta była uczyniona poufnie. Min. Manteuffel nadmienia, że nie podziela sposobu widzenia prezydenta, ale się nie sprzeciwia, gdyż tenże sam oświadczył, że w tym względzie trzeba sprawozdania komisyi oczekiwać. Prezydent nadmienia, że tu nie idzie o to co pan minister przyznaje, ale o przyjęcie lub odrzucenie wniosku dep. Kleista. Wniosek ten przyjęty większością głosów.

Następnie załatwiono brakujące wybory do komisyi, sprawdzono wybory nowych deputowanych. Z porządku dziennego przyszło do obrad nad adresem. Odczytano wniosek dep. Steinbecka za prostem przejściem do porządku dziennego. Dep. Reck zabrał głos w obronie wniosku dowodząc, że prosty porządek dzienny najlepiéj usprawiedliwia brak potrzeby adresu i z nim mogą się łączyć wszystkie stronnictwa: tak ci co ufają rządowi, jak i ci co dowodzą, że trzymanie z Austryą zapewni szczęście narodu i inni przeciwnie utrzymujący, nawet i tacy do których mówca sam się liczy, co nierozumieją zupełnie tego wszystkiego co się dotąd stało.

„Ja i moi przyjaciele w przejściu do porządku dziennego nie upatrujemy jeszcze zupełnego uznania tego co się stało. Nie tajno nam żeśmy zeszli do drugiego rzędu państw w Niemczech, nie tajno nam, że Austrya rządzi w Rastatt, że będzie rządzić w Frankfurcie, w Moguncyi, w Hessyi i w Holsztynie. Może nie jeden lęka się, że ks. Schwarzenberg wkrótce w téj saméj Izbie przemawiać będzie.“ *(do porządku)*

Następnie mówca dowodził, że należy przerwać bezowocne rozprawy, nierozpaczać o przyszłości i o rządzie, pogodzić się z nim, który zwalił chorągiew czerwoną, nie ukląkł przed czerwono-czarno-złotą i nie pokłoni się przed czarno-żółtą.

Dep. Simson w długiéj mowie którą tu streszczamy, przeciw wnioskowi Steinbecka przebiegł historyą wypadków od dnia 21 listopada aż po 3 stycznia, zmianę w ministeryum, podróż do Ołomuńca i niepewne stanowisko w czasie odroczenia Izb. „Dziś dążność ministeryum jest więcéj jeszcze daleka od Izby niż w chwili odroczenia. Rząd nie jest już w możności na drodze legalnéj mimo naszéj woli odraczać Izby.“ Mówią że inne ważne przedmioty cierpią przez długie trwanie obrad nad adressem „nie pomijam ja ich możności, ale moi panowie, pokażcie mi choć jedno sprawozdanie jakiéj komissyi któreby dziś lub jutro Izbie przedłożoném być miało. Powiedzcie czy choć jedna kwestya materyalna ucierpi przez rozprawy nad adresem. Mamyż czekać na akta i wyjaśnienia rządowe, moglibyśmy ich nie doczekać się nigdy, i tym sposobem każdy rząd mógłby wstrzymać rozprawy nad adresem i zwlekać je od dnia do dnia. Wreszcie moi panowie, czego wyjaśnienia nie dowodzą, tego dowodzą fakta. (Oklaski). Mówią nam że prosty porządek dzienny jest najlepszą drogą do wyjścia dla Izby z jéj nieznośnego położenia, ale właśnie takie wyjście byłoby nieznośne; proponują nam, abyśmy naprzód postanowili że nic nie postanowimy... Król otwarł Izby mową od tronu, w któréj ogólnie polityka Prus wystawiona. Przyznaję że mowa od tronu jest dziełem ministeryum, ale królowi podobało się osobistości tam wmięszać i na to winniśmy odpowiedzieć. Rząd nakłada na kraj podatki i powinien wiedzieć czy to z wolą i w duchu reprezentacyi krajowéj się dzieje, tém więcéj że wydatki przeznaczone na cele, które albo się nie podobają większości albo któreby tańszym sposobem zaspokoić można. (Oklaski). Rząd pracuje w Dreznie nad projektem nowego urządzenia Niemiec, które przed zaprowadzeniem będzie potrzebowało przyzwolenia Izb. Jeżeli go jednak nie znamy w szczegółach, to zasady jego i dla ślepego widoczne. (Oklaski). My musimy powiedzieć rządowi, czyli podobne plany otrzymają naszą sankcyę lub nie. Jakże możemy w téj chwili, gdy każdy ma obowiązek zdanie swoje objawić, zatykać sobie usta; jak może Izba jako ciało polityczne przenieść na sumieniu swojém, gdy po długiéj i pełnéj trudów sessyi przyjęła pewną politykę i wyjawiła ją, teraz milczeć gdy ministeryum ją porzuciło? Wedle życzenia poprzedniego mówcy, zapewne że ten wybieg Izby poczytanym będzie za bardzo roztropny i powiedzą: „jakeście wy to pięknie urządzili, że dajecie odpowiedź któréj nikt nie rozumie.“ (Oklaski). Przeciwnie uznają że wybieg ten przejścia do porządku dziennego jest wybiegiem zwątpienia i rozprawy i powiedzą, że Izba w niepewności, czego żądać miała, postanowiła niczego nie żądać. Konsekwencyę wyrażonéj nieufności pojmowano dotąd jednostronnie. Droga konstytucyjna jest ta, gdzie albo rząd albo Izba ustępuje, antykonstytucyjna ta gdzie się obu unika. Daléj dowodził, że kto milczy to pochwala, że Izba pomiata służącém sobie prawem przedstawiania przed oczy rządowi położenia kraju. „Izba, zakończył mówca, która w takim razie podobny obowiązek narusza, przechodzi do porządku dziennego nie przez adres, ale przez siebie samą, taka Izba sama do akt się składa.“ (Oklaski).

Następnie odczytano wniosek dep. Stiehla projektującego przejście do motywowanego porządku dziennego. Gdy jednak wniosek Steinbecka ustném głosowaniem większością 147 przeciw 141 utrzymał się, wszystkie inne poprawki jak również wniosek, aby obradować nad adresem upadły.

Na posiedzeniu tém brakowało 51 dep. między nimi wszyscy Polacy wyjąwszy hr. Ponińskiego, który głosował za.

Po skończonéj sesyi odbyła się rada ministrów.

FRANCYA.

Paryż 4 stycznia. Całe ministeryum zażądało dzisiaj dymissyi, którą prezydent udzielił. Wypadek ten aczkolwiek ważny, niejest wszakże niespodziewany i owszem możeby raczéj dziwić się należało, że ministrowie przez czas tak długi utrzymać się potrafili, po tylu klęskach które w Zgromadzeniu i w biórze ponieśli. Ale właśnie dlatego, że ministeryum zniosło tyle drobniejszych razów, wnieść można jakim ciosem musiał być dla niego wypadek skłaniający go do ustąpienia *en masse*. Jakoż mimo usilnego żądania pp. Baroche i Schramma Izba nawet na 24 godzin niechciała odroczyć interpellacyi i tym sposobem dała im poznać, że gabinet żadnego wpływu na nią już nie wywiera. Było to niejako wezwanie do ustąpienia i tego ministrowie usłuchali. Gdyby tego dziś niezrobili i gdyby prezydent dymissyi im nie udzielił, dzisiejszy rezultat wyborów w Izbie do biór byłby powtórzeniem danéj wczoraj nauki. Wszyscy prezesowie i sekretarze biór wybrani zostali z ludzi znanych z anti-elizejskich dążności.

Cofa się więc ministeryum. Któż po niém nastąpi? Oddawna mówiono, że z zbliżającą się chwilą rewizyi konstytucyi upadnie obecny gabinet, i że nowy Leona Faucher miejsce zabierze. Wypadki ostatnich dni przyśpieszyły rozwiązanie i stwierdziły w połowie dawne domysły; lecz czyli druga połowa się sprawdzi pozostaje w niepewności. Przypuściwszy nawet, że prezydent wielce dla Fauchera życzliwy powoła go do utworzenia gabinetu, pozostaje jeszcze pytanie czyli Faucher znajdzie większość w Izbie, gdy jak wiadomo Legitymiści osobiście są mu nieprzyjaźni, połączeni więc z Montaniardami ogromną stanowić będą opozycyą.

— Wczorajsza uchwała Izby w sprawie ogłoszonych przez *la Patrie* instrukcyi, bynajmniéj kwestyi téj niezałatwiła. Mimo stanowczego zaprzeczenia Changarniera z mownicy, *la Patrie* obstaje za dawném twierdzeniem i umieszcza nader gwałtowny artykuł przeciw komendantowi armii paryskiéj utrzymując, że oryginalny dokument, z którego dała wyjątki, jest w jéj ręku. *Debaty* poraz drugi mają umieścić zaprzeczenie jenerała.

— *Buletin paryski* zamieszcza ważną wiadomość, (która jednakowoż potrzebuje potwierdzenia), że sprawa rzymsko-sardyńska prawie zupełnie została rozwiązana.

— Za kilka dni pojawi się nowe dzieło p. Dupin: O władzach publicznych, ich prawach i obowiązkach.

— Dnia 5 stycznia. Dotychczas *Monitor* niedoniósł ani słowa nietylko o składzie nowego ministeryum, ale nawet o dymissyi dawnego. Dzienniki pełne są sprzecznych wiadomości, nic więc niejest załatwione i nic z pewnością donieść niemożna. Ciągłe obiegają wieści to o powstaniu dawnego gabinetu, to o nowém ministeryum *lewéj*, partyi elizejskiéj a nawet o przywróceniu jen. d'Hautpoul.

Ton dzienników pół-urzędowych dozwala wszystkich tych domysłów. Zgromadzenie narodowe i Elizeum oskarżają się wzajemnie; część publiczności jest przeciw jen. Changarmier, druga przeciw prezydentowi Rzpltéj. Jestto dziwna mięszanina zarzutów, oskarżeń, obwiniań, w któréj trudno zaiste trafić do ładu. To tylko widoczna, że obecne ministeryum sprzykrzyło się Izbie, i że im bardziéj zbliża się dzień stanowczego rozstrzygnienia, tém mocniéj z zamiarami swemi występują pojedyncze stronnictwa i tém słabszą staje się partya elizejska. I to jest główna przyczyna nagłego obrotu, którą wywołała nieszczęsna wilia Nowego-roku i przemowa prezydenta. Przez dwa ostatnie lata legitymiści, orleaniści i partya środkowa krążyli około Bonapartego, dzisiaj przybliżył się rok ostatni panowania Napoleona, zbliżyła się chwila rewizyi, modyfikacyi a nawet prorogacyi; każde stronnictwo przybiera nanowo właściwą sobie indywidualność, dąży do zmian na własną korzyść i opuszcza prezydenta.

W ciągu dnia mówiono o gabinecie Odillon-Barrota, wszakże zdaje się, że ta wiadomość jest płonną. P. Odillon-Barrot niema już tych sympatyj dla Elizeum, któremi dawniéj był przejęty, niewierzy w przedłużenie prezydentury i mniema, że jeżeli legitymiści połączą się z montaniardami, projekt dotacyi upadnie. Kto takie podziela opinie, ten widocznie ministrem Bonapartego być niemoże. Mówiono więc o p. Dufaure, ale p. Dufaure niechce myśleć o gabinecie bez p. Barrot. I ta więc kombinacya jest niemożliwa.

Chodziły daléj wieści o gabinecie p. Billault et Compagnie. Nie sądzimy aby prezydent zaszedł tak daleko. Jeszcze tą razą gabinet złożony będzie z konserwatystów, ale jeżeli Zgromadzenie okaże mu się niechętném, prezydent czując, że położenie staje się coraz drażliwszém, że formuje się węzeł, który nie rozmotać, ale przeciąć będzie trzeba, rzuci się w objęcia oppozycyi. Powtarzamy: chwilę tę godzi się przewidywać, ale jeszcze nie nadeszła.

Był moment przychylny dla p. Leona Faucher. Prezydent myślał na prawdę o zawezwaniu go do utworzenia gabinetu; z nim mieli wstąpić pp. Baraguay d'Hilliers, Persigny i Duclerc dawny minister rządu tymczasowego. P. Berryer był osobiście u prezydenta, wystawiając mu, że przez zawezwanie p. Faucher rozerwie się większość i legitymiści połączą się z montaniardami. Nadto mianowanie p. Faucher nieobeszłoby się bez licznych dymisyj. Już p. Carlier zażądał uwolnienia, lecz czyli prośba jego będzie przyjętą, rzecz niewiadoma. Prezydent ceni wielce pana Carlier, podoba mu się jego gorliwość i energia; niełatwo więc się go pozbędzie.

Jeszcze inny daleko znakomitszy urzędnik nie ustąpiłby wprawdzie sam, ale mógłby być oddalony. Mówimy tu o jenerale Changarnier. Wiadomo jak uporczywą wojnę prowadzi Elizeum z jenerałem. Pierwszy więc reskrypt p. Baraguay-d'Hilliers jako ministra wojny byłby oddaleniem Changarniera. Ani wątpić, że starano by się to ubrać w najgrzeczniejsze formy, ale większość poczułaby ten cios. Dymisyonowany jenerał stanąłby na czele opozycyi. Energiczna protestacya, którą ogłosił z mownicy zaprzeczając dziennikowi *La Patrie* i przyznając najwyższe prawa Izbie, połączyła go mocno z całém Zgromadzeniem, zjednała mu oklaski nietylko mniejszości ale całéj Izby, a to wszystko pokazuje, że w głębi umysłów leży zaród ciężkich niepokojów. Przy takiém roztrzaskaniu się partyj, przy takiém grupowaniu się ludzi imienia i znaczenia jakie dzisiaj widzimy, rzecz oczywista, że poważniejsze nawet umysły przeczuwają możność ważnych wypadków.

— Niemałe zamieszanie w sprawie instrukcyj, które cytowała *La Patrie* jako pochodzące od Changarniera. Dziennik ten wymienił pięć artykułów z owéj instrukcyi, które brzmią jak następuje:

1. Niesłuchać żadnego wezwania, nie otrzymawszy rozkazu od jenerała-lieutnanta.

2. Nie być posłusznym reprezentantom.

4. Rozstrzelać natychmiast zdrajców.

20. Wszelki rozkaz, nie pochodzący od jenerała naczelnego, jest żaden; wojsko więc ma odrzucać wszelkie rady, pochodzące nawet od oficera, jeżeli ten nie należy do korpusu.

21. Wojsko ma odrzucić wszelki rozkaz, wezwanie lub żądanie, bez różnicy czy one pochodzą od urzędnika cywilnego, sądowego czy też politycznego.

Tę instrukcyą, po zaprzeczeniu Changarniera z mownicy, *La Patrie* umieściła w całości. *Debaty* oświadczają, że instrukcya komendanta udzielona wszystkim podkomendnym na przypadek wojny, nie ma nic tajnego i umieszczają ją w całości, ale innego brzmienia niżeli *La Patrie*, a nadto zwracają uwagę, że instrukcya ta podpisana jest przez jen. Perrot, kiedy *La Patrie* ogłasza podpis jen. Reibel. Jakże tu dójść w tém zamieszaniu prawdy!

Cokolwiekbądź, to jest rzecz widoczna, że prezydent koniecznie chce usunąć Changarniera; czy mu się to uda, niewiemy. Prawda, że obecne ministeryum żadnego stronnictwa nie ma sympatyi, ale to, które prezydent sobie życzy utworzyć, może być pewném otwartéj nieprzyjaźni większości.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

— Dnia 26 grudnia przededniem patrol żandarmeryi wartując pusztę pod Hallas (w Węgrzech) spostrzegł konną rotę rozbojników do bandy sławnego Rosza Szandor należącą. Rozbojnicy między którymi sam Rosza miał się znajdować, na widok zbliżającego się patrolu w ucieczce szukali ocalenia; żandarmi ścigając ich aż do pobliskiego lasu ciągle ognia dawali, i zraniwszy konia jednego z nich, przytrzymali jeźdźca, reszta rozpierzchła się w lesie. Schwytany rabuś, nazwiskiem Stefan Illes, odstawiony został natychmiast do sądu stołowego w Kiskun-Hallas, ale niezdołano wydobyć z niego żadnych zeznań o miejscu koczowania i sile bandy Roszy-Szandora.

— W lesie pod Eisenstadt popełniono temi dniam okropną zbrodnią. Znaleziono tamże człowieka obnażonego, ze związanemi rękami i nogami i przywiązanego do drzewa. W jego szyi tkwił długi nóż, którego drugi koniec głęboko wszedł w drzewo. Zamordowanego nikt nie zna, i co do sprawców żadnego nie ma poszlaku.

— W Rock (w Anglii) odbył się w tych dniach pogrzeb Wilhelma Lalor, 106-letniego starca. Za trumną postępowała jego wdowa lat 100 licząca, (a jednak czerstwa i zdrowa), oraz prawnuki i praprawnuczki, wraz z małżonkami

Przyjechali do Krakowa od dnia 8 do d. 9 stycznia. Chodyniecki Michał, Sanguszko Władysł. książe ze Lwowa. Bzowski Eugeniusz z Wiercan. Neuhaus Teodor, Weber Józef, Neuhaus Beata z Wiednia. Unger Aleksander z Ołomuńca. Steinkeller Piotr z Warszawy. Gaertig Joanna z Prus. Heidrich Jan z cyrkułu Kroeben. Sabiński Jan, Krywult Wł. z Wadowic. Skarżyński Mieczysław z Bochni. Maszewski Anastazy z Smolic.

Wyjechali: Zieliński Paweł do Sącza. Lewiecki Henryk, Bobrowski Władysław, Sławiński Henryk, Jabłoński c. k. porucznik do Galicyi. Stadnicki Seweryn i Henryk. Zamojski Adam hr., Langie Anna, Deszkowski Apolinary do Wiednia.

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

Kraków 9 stycznia. Na Baranie był dzisiaj mały dowóz, ale kupcy mieli wielką ochotę do kupowania; za pszenicę płacono 19—21; żyto 15½—16; jęczmień 11—12⅓; na odstawę sprzedano pszenicy do 100 korcy na miarę rządową, loco Michałowice po 21; żyto po 16 złp. Kupcy kupują chętnie, bo nie wiedzą jaki obrót handlowy weźmie zboże od 13 b. m.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Wiedeń. *Kursa telegraficzne z dnia 9 stycznia.* Londyn 12 fl. 44 xr. 3ch-miesięczne.— Paryż 152 2ch-mies.— Augsburg 131½ moneta. — Metaliki 5-proc 95⅛.— Metaliki 4½-proc. 82 15/16.— Akcye bankowe 1139.

Kurs krakowski z d. 10 stycznia. Banknoty: 83¾. Polskie papiery —. — Praski kurant 106⅔. — Imperyały ros. 34—12. Ruble srebrne nowe —. — Dukaty złp. 20.— Listy zastawne Król. Pols. bez kupon. 99½. — Listy zastawne Galicyjskie dają 92½, żądają 93½.— Cwanc. stare 107 nowe 108.

Kurs lwowski z dnia 7 stycznia. Dukat holenderski złr. 5 50.— Dukat austryacki 5 kr. 53.— Półimperyały ros. 10 10 kr. — Polski kurant 1 27. — Rubel sr. ros. 1 58. — Galicyjskie Listy zastawne 91 złr. 17 kr.

Kurs wiédeński z dnia 7 stycznia. — Metaliki 95¾. — Nowa pożyczka 82⅞.— Akcye Banku wiédeńs. 1145. — Akcye Kolei żel 114½. Agio od złota 32, od srebra 29¼. Kurs nominalny.

Kurs wrocławski z d. 8 stycznia. Banknoty austryac. 79⅓.— Polski kurant 93 7/12. —Listy zastawne Król. Polsk. stare 94¼.— Akcye kolei żel. Krako.-górno-szląs. 69 1/12.

URZĘDOWE.

[525] **OBWIESZCZENIE.**

Bydło rogate na targowisku właściwém o godzinie 9téj rano, wóz gospodarski na targowisku końskiém o godzinie 10téj.— Zaś stolarszczyzna na placu obok Sukiennic miasta Krakowa o godzinie 11éj przed południem— Będą w dniu 14 b. m. i r. tojest we wtorek o godzinie 10éj rannéj w drodze egzekucyi sądowéj przez publiczną licytacyą sprzedane.— O czém chęć kupna mających zawiadamiam.

Kraków dnia 8 stycznia 1851 roku.

Stanisław Siermontowski, c. k. K. S.

Inseraty.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

DZIEŃ	GODZINA	STAN BAROM, w mierze paryzkiéj sprowadzony do 0° Reaumura.	STOP. CIEPŁA według Reaumura.	PRĘŻNOŚĆ pary wodnéj w powietrzu czyli e.	KIERUNEK wiatru i natężenie.	STAN ATMOSFERY.	ZJAWISKA NAPOWIETRZNE	ZMIANA TEMPER. w ciągu dnia od	do
9	2	27" 5"'. 18	— 2° 0	1"' 57	wscho. średni	Pochmurno		— 0° 3	— 4° 4
„	10	„ 6 40	— 4 4	1 37	„ „	„			
10	6	„ 7 44	— 5 7	1 20	„ słaby	„			

W DRUKARNI CZASU.